

Mosze Welte [Weltz] urodzony w Jarosławiu 15/10/1912

Szczegóły z Sieniawy podczas okupacji nazistowskiej.

Po wysiedleniu całego powiatu jarosławskiego, wszyscy, którzy pozostali z wszystkich miasteczek, na przykład dobrzy fachowcy czy rady żydowskie [członkowie rad żydowskich], wysłani zostali do Sieniawy, było to w Jom Kippur 1942. W Sieniawie obecni byli wtedy przewodniczący Judenratów z całego okręgu. Niejaki Gros [Gross], niemiecki Żyd, był szwagrem jarosławskiego landrata. Żona jego była Niemką, a on sam został wysłany z Niemiec w 1939 i przybył do swego miasta urodzenia, Sieniawy. Gros, na ile się dało, załatwiał dla Żydów jak największe ustępstwa [robił dla Żydów jak najwięcej dobrego]. Gdy pod koniec 1942 jechał właśnie do landrata w Jarosławiu, ze skórzanym paltem w prezencie, chcąc w ten sposób powstrzymać wysiedlenie Sieniawy, zatrzymany został po drodze przez obcego gestapowca z okręgu, i został zastrzelony wraz z innymi [członkami] rady żydowskiej. Zastrzeleni wtedy zostali: Gros z Sieniawy, Rotenberg, jego zastępca, Westrajch [Westrejch] z Kańczugi i jeszcze kilku mężczyzn. 25-go grudnia 1942 całe getto w Sieniawie zostało obstawione SS-manami. Spędzili wszystkich mężczyzn, kobiety i dzieci, w liczbie 600 dusz, na plac, następnie wszystkich zastrzelili i pochowali w jednym, masowym grobie. Wtedy, podczas tej akcji, część Żydów uciekła, części ukryła się w bunkrach. Wiedzieli o tym Polacy i na własną rękę zorganizowali polowanie na Żydów, aby ich obrabować a potem zamordować. We wsi pod Łañcutem, [o nazwie] Markowa, Polacy znaleźli 28 Żydów i ich zastrzelili, zabrali im wszystko, ofiarom wyrwali nawet złote zęby. Hersztem tej grupy Polaków był Antoni Cyran. Przejął wszystkie żydowskie posiadłości, a dziś żyje wciąż w tej samej wsi. W tej samej wsi, Markowej, w masowym grobie leży ponad 200 Żydów z całej okolicy, którzy przez cały ten czas zastrzeleni zostali przez Polaków.

Zaraz po wojnie do domu wróciły dwie rodziny żydowskie, Loberfeld [Laberfeld] i Feldmajs [Feldmeiz], które chciały sprzedać swoje domy. Polacy nie dopuścili aby ktoś je kupił i Żydzi musieli uciec. W maju 1944 kiedy zbliżał się front rosyjski, SS w Sieniawie wyciągnęło martwe ciała z masowych grobów i hermetycznie zamkniętymi samochodami wywiozło martwe ciała do wsi Koniaczów koło Jarosławia, gdzie je spalili, gdyż nie chcieli pozostawić śladu po swych okrutnych czynach.

W 1945, tuż po wyzwoleniu, przybyło do Sieniawy około 15 Żydów, których zastrzelili Polacy. Dopóki było tam wojsko rosyjskie, Żydzi mogli pokazywać się swobodnie, ale kiedy

wojsko rosyjskie stamtąd odeszło, Polacy od razu zaczęli strzelać do Żydów. We wsi Kisielów koło Jarosławia, zastrzelony został Saul Szlaf [Schlaf] z żoną i dziećmi, pewien Charitan [Charuton] i inni. Razem zastrzelonych zostało tam wtedy 15 dusz żydowskich.

Pewnego pięknego, jasnego dnia w Jarosławiu zastrzelonych zostało 6 Żydów, wśród nich pewna kobieta Bader [Boder] i Fridman z żoną. W Radymnie zastrzelony został właściciel młyna Zilber i jeszcze trzech Żydów. W Kraczkowej 5 sierpnia 1944 Polacy podpalili żydowski dom, spłonęło wtedy 4 Żydów. Na początku roku 1945 w Łańcucie zastrzelonych zostało 13 Żydów. Hersztem Polaków, którzy prowadzili te pogromy, Grac[f] Scipia [?], Waszytyński i Stanisław Sokół. Ten sam Sokół piastuje dziś nadal wysokie stanowiska w Przeworsku.

Mosze Welte
Schwandorf
Ulica Dworcowa 21 (Bahnhofgass 21)

Wysłuchane przez komisję historyczną
w Schwandorfie
3/6/1947

tłum. Ania Szyba